

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE: Koszty ograniczają prawo do dwuinstancyjności postępowania

Barriere finansowe utrudniają wnoszenie odwołań i skarg

Wysokie opłaty, niekorzystne zasady rozliczania wpisów i rygorystyczne reguły liczenia terminów – wszystko to powoduje, że kwestionowanie wyników przetargów jest dziś dla firm wielkim wyzwaniem.

Od tego roku przedsiębiorcy muszą na co dzień mierzyć się z niekorzystnymi zasadami wnoszenia odwołań i skarg.

Opłaty i terminy

Największym zaskoczeniem dla firm są koszty postępowania odwoławczego przed Krajową Izbą Odwoławczą (KIO).

– Powszechnie krytykowany jest przepadek całego wpisu, czyli rezygnacja z jego rozliczenia na realne koszty. I tak ograniczane już prawo do odwołań, obecnie ograniczać będzie bariera kosztów – ocenia Piotr Trębicki, radca prawny, partner w Kancelarii Prawnej Czublun Trębicki.

Wskazuje, że wysokość wpisów jest szczególnym problemem w przetargach podzielonych na części (tzw. pakiety). – Zdarza się, że całe postępowanie przekracza wartością progi unijne, natomiast poszczególne pakiety są warte kilkadziesiąt tysięcy zł. Nikt wówczas nie złożył odwołania za 15 tys. zł – dodaje Piotr Trębicki.

Wysokość wpisu od odwołania przy dostawnych lub usługach wynosi 7,5 tys. zł lub 15 tys. zł przy większych zamówieniach. Przy robotach budowlanych w grę wchodzi wpis 10 tys. zł lub 20 tys. zł przy większych kontraktach

Przedsiębiorca musi się obecnie także liczyć z niekorzystnymi zasadami liczenia terminów na wniesienie odwołania. Dziś nie wystarczy nadanie na pocście pisma w ustawowych terminach. Odwołanie musi wpłynąć w tych terminach do prezesa KIO. Aby być tego pewnym na sto procent najlepiej samemu udać się z pismem do siedziby KIO. Wysłanie pisma pocztą niesie ze sobą duże ryzyko, poza tym drastycznie skraca czas na przygotowanie odwołania.

– Przedsiębiorcy wciąż nie mogą tego zrozumieć, bo przed zmianami przepisów, złożenie odwołania w placówce pocztowej operatora publicznego było równoznaczne z wniesieniem go do prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. W obecnie obowiązujących przepisach prawa zamówień publicznych zapis ten został wykreślony – wyjaśnia Aldona Kowalczyk, szef działu zamówień publicznych w kancelarii Salans.

Bajońskie sumy

Radykalnie zdrożało kwestionowanie orzeczeń KIO. Wcześniej opłata od skargi wynosiła niezależnie od wielkości przetargu 3 tys. zł. Po podwyżkach przedsiębiorca musi się liczyć z wydatkiem rzędu pięciokrotności wpisu od odwołania w sprawie, której dotyczy skarga.

– Najniższa opłata za skargę wniesioną od odwołania przy dostawach i usługach poniżej progów unijnych wynosi 37,5 tys. zł, natomiast dla robót budowlanych w tym progu – 50 tys. zł. W postępowaniach o większej wartości opłata wynosi odpowiednio: 75 tys. dla dostaw i usług, oraz 100 tys. zł dla robót budowlanych – wskazuje Iwona Holka z kancelarii KDZP (www.kdzp.pl) oraz Jerzy T. Pieróg Kancelaria Prawna. Podkreśla, że opłata od skargi na czynności zamawiającego dokonane po otwarciu wynosi 5 proc. wartości zamówienia, jednak nie więcej niż 5 mln zł.

Tylko dla najbogatszych

– Po skargę będą sięgać wyłącznie najbogatsi wykonawcy lub najbardziej zdesperowani. Dla większości opłata jest barierą nie do przejścia – tym bardziej że na etapie KIO będą musieli również ponieść większe koszty niż dotychczas – uważa Przemysław Wierzbicki, adwokat z kancelarii Rak Wierzbicki & Wspólnicy. Jego zdaniem efektem zmian będzie praktyczne zerwanie z zasadą dwuinstancyjności i wzrost znaczenia wyroków KIO – jako jedynej „powszechnej” instancji.

– Zwiększenie wysokości opłat oznacza ograniczenie możliwości wnoszenia skarg, a tym samym prawa do dwuinstancyjności postępowania i zweryfikowania wyroku KIO przez sąd – uważa Iwona Holka. Podkreśla, że w przypadku cofnięcia skargi przed rozpoczęciem posiedzenia, na które skarga została skierowana, wykonawca odzyska za ledwie połowę wniesionej opłaty.

Ewa Grączewska-Ivanova

ewa.graczewska-ivanova@infor.pl